Rok 35. Poznań, sobota 31 marca 1917. Nr. 74.

WIELKOPOLANIN

„Wielkopolanin“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1.80 m., z odnoszeniem do domu 2,33 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1.50 mk., z odnosz. do domu 1.75 mk., miesięcznie 60 f., z odnosz. 60 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ogniska Domowe.“

Redakcja i Ekspedycja: ul. Prądzyńskiego nr. 29. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Reklamy nie zwraca. — Przy zadawaniu dostarczanie zastrzeżone. — Za inseraty, przy konkursach, obowiązuje wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

O system parlamentarny w Niemczech.

Stronnictwa lewicowe w Rzeszy niemieckiej dopominają się już od dawna zaprowadzenia systemu parlamentarnego w Niemczech. Chodzi mianowicie o to, żeby parlamentowi niemieckiemu przyznane zostały większe prawa, aniżeli dotąd, żeby parlament był stale informowany o sprawach polityki zagranicznej, żeby nie kierowano temi sprawami bez jego wiedzy i ponad jego głowami i żeby wreszcie stosunki parlamentarne w Niemczech były mniej więcej takiemi, jakie panują w parlamentach: angielskim i francuskim. W Niemczech np. prawo mianowania lub usuwania ministrów przysługuje cesarzowi i ztąd ministrowie o votum zaufania lub niezaufania parlamentu nie bardzo troszczyć się potrzebują, dopóki cieszą się zaufaniem cesarskiem. W Anglji natomiast i Francji ministrowie są zależni od parlamentów i gdy jeden lub drugi parlament da ministrom votum niezaufania, ministrom nie pozostaje nic innego, jak tylko podanie się do dymisji. W ten sposób parlamenty w Anglji i Francji mają wielki wpływ na bieg spraw państwowych, a przez parlamenty mają wpływy także i narody. Bo jakich narodów posłów wybierze, w takim też duchu posłowie oddziałują na ministrów, na rząd, na bieg spraw państwowych.

O wprowadzenie mniej więcej takich samych stosunków w Niemczech dopominają się stronnictwa lewicowe, do których zaliczają się wolnomyślni, postępowcy i socjaliści. Jest to także jeden z najważniejszych punktów tak zwanej nowej orjentacji. A agitacja ta zaznacza się tem silniej od czasu wybuchu rewolucji w Rosji, gdzie nowy rząd pragnie się wzorować na stosunkach angielskich i francuskich, gdzie rządy absolutystyczne mają być rzucone do starych rupieci i gdzie ma być wprowadzona prawdziwa era konstytucyjna.

Kampanję w tym duchu rozpoczął „Vorwärts“ socjalistyczny. A ponieważ w parlamencie niemieckim toczą się obecnie obrady nad etatem kanclerza Rzeszy, więc prawdopodobnie i tam sprawa ta będzie poruszoną. Pisze o tem już prasa niemiecka i podnosi z naciskiem, że zapowiedzianej nowej orjentacji nie należy odkładać na **później**, ale trzeba ją **zaraz** w czyn wprowadzić. „Vorwärts“ zamieszcza pomiędzy innemi następujące uwagi:

„Domagamy się **natychmiastowej nowej orjentacji** jako narodowego postulatu w interesie niemieckiej samoobrony. Jak kanclerz żądał przyszłej nowej orjentacji jako koniecznej potrzeby życiowej naszego narodu i tem samem potępił każdego jako nienarodowo usposobionego, kto stanie na drodze jej nowej orjentacji, tak i my żądamy nowej orjentacji **jeszcze podczas wojny** w interesie życiowym narodu niemieckiego. Nie uważamy za właściwą obronę naszych niemieckich interesów, jeżeli ktoś ze strachu przed wewnętrznemi tarciami i zatargami nie chce coś więcej czynić, jak tylko nic nie robić.“

„Berliner Tageblatt“ przemawia tak że za **natychmiastową nową orjentacją**, a nawet umiarkowana „Köln. Ztg.“ uderzyła mniej więcej w ten sam ton, co „Berliner Tageblatt“.

W innym znów artykule „Vorwärts“ nawiązując do ostatnich zajść rewolucyjnych w Rosji, podnosi, że Niemcy są obecnie **jedynem państwem** na świecie, które nie wprowadziło systemu parlamentarnego, i pisze w dalszym ciągu tak:

„Nasuwa się gwałtowne pytanie, czy mamy czas do czekania. Zdaje nam się, że nikt wobec swego sumienia potakująco na to odpowiedzieć nie może. Nie mamy czasu, żeby czekać w wygodnym spokoju na to, co raz nastąpić musi. Nie możemy w próżniactwie wyczekiwać dalszego rozwoju. Nowy niebezpieczny wróg podniósł się przeciwko Niemcom. Nie mamy tu na myśli Ameryki. Owym niebezpiecznym wrogiem jest przekonanie, albo nazwijmy to obłędem narodów nieprzyjacielskich, że one przed Niemcami bronić muszą wolności świata. Jak długo caryzm jeszcze istniał było inaczej, ale teraz w Niemczech każdy człowiek, czy wysoko czy nisko postawiony, pojąć powinien, że **teraz dokonany został ogromny przewrót**. Dla polityki wojennej Niemiec jest upadek caryzmu potężną moralną stratą, którą powetować winniśmy możliwie jak najrychlej. Niemcy w obecnym czasie nie powinny w oczach świata całego stać jako to państwo, które w rozwoju politycznych swych urządzeń pozostało w tyle za wszystkiemi innemi. Z tego powinni sobie sprawę zdawać **posłowie parlamentarni wszystkich stronnictw**. Przejście do systemu parlamentarnego napotyka tu w kraju na bardzo wielkie trudności, a te trudności, które przychodzą z zewnątrz, nie są największemi, ale raczej najmniejszemi. Gdy byśmy mieli jaką taką zwartą większość w parlamencie, któryż kanclerz mógłby się ostać przeciwko woli takiej większości? Największa trudność znajduje się w strachu parlamentu samego przed niezwyczajnemi i niebezpiecznemi zagadnieniami, w które nowy system mógłby go wplątać“.

„Berliner Tageblatt“, który powtórzył powyższy artykuł „Vorwärtsa“, zauważa od siebie, że stronnictwa parlamentarne, stojące na stanowisku nowej orjentacji, powinny się porozumieć pomiędzy sobą, aby kanclerzowi stworzyć parlamentarną podstawę dla jego programu reform. Zdaje się, że niektóre stronnictwa ostatecznie, aczkolwiek nie śmiały z wahaniem, zamierzają uczynić pierwsze kroki w tym kierunku.

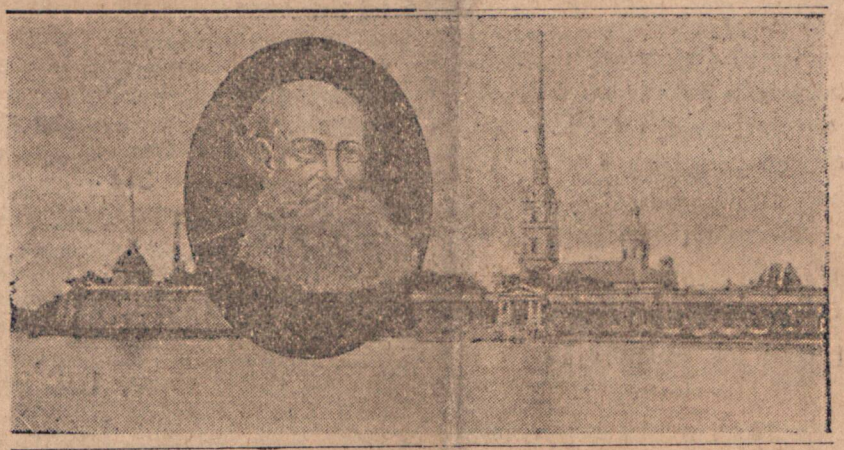

Twierdza piotropawłowska

w której więziono więźniów politycznych. W owalu znajduje się podobizna księcia Krapotkina, znanego anarchistycznego pisarza, który w tej twierdzy przez dwa lata był uwięziony, poczem udało mu się uciec za granicę. Obecnie może znowu wraz z tysiącami „przestępców“ politycznych powrócić do Rosji.

Sprawa polska w pruskiej izbie panów.

W środę w izbie panów przy obradach nad etatem, w których rozmaici mówcy poruszali sprawę nowej orjentacji, przyszło do rozpraw nad sprawą polską. Pierwszy przemówił **książę Radziwiłł**, którego mowę podajemy w streszczeniu, a później zamieścimy ją w całości.

Ks. Radziwiłł: Manifest obu cesarzy jest historycznej doniosłości. Granice nowej Polski na wschód nie są jeszcze ustalone. Musi być jednak dość silną i żywotną, by zwiększyć pewność pokoju w Europie. Sprawiedliwa wewnętrzna polityka Prus wobec poddanych polskiej narodowości oddziałałaby dodatnio na stosunek pomiędzy państwem niemieckiem i samodzielną Polską. Przez to wyrobiłby się więcej harmonijny stosunek pomiędzy polakami a resztą ludności w Prusach. Polacy w Prusach przypieczętowali wierność swą do państwa własną krwią. (Oklaski)

Ks. Hatzfeld wyraża zadowolenie z oświadczenia mówcy. Granice Polski ku zachodowi są ustalone. Gdańska z Poznańskiem nie można odstąpić polakom. Ustawa o wywłaszczeniu musi być usuniętą. Nauka religji w wyższych klasach może odbywać się w języku polskim.

Wiceprezes ministerstwa Breitenbach: W izbie poselskiej rząd kilkakrotnie wypowiedział, że ustawy uważane przez pruskich poddanych mówiących po polsku są uciążliwe, mają być poddane rewizji.

Wywody ks. Radziwiłła wita rząd z szczególniejszem zadowoleniem. W nich brzmi inny ton. Ks. Radziwiłł ocenił należycie doniosłość manifestu listopadowego 1916 i zrozumiał, co Niemcy zdziałały w wojnie wszechświatowej. Ostatnie jego słowa uważam jako publiczne przyznanie się do przynależności do państwa pruskiego. Rząd pruski stanął na stanowisku, że wszelkie zmiany, które uważa za pożyteczne wobec Polaków, przeprowadzi po wojnie, z powodu długiego jej trwania i z powodu zmiany stosunków na zewnątrz i wewnątrz kraju. Cenne wskazówki ks. von Trachenberga co do naszej przyszłej polityki wobec polaków padły na grunt żyzny. (Tu zdał minister deklarację, którą podaliśmy wczoraj na czele pisma naszego)

Hr. Schulenburg oświadcza, że frakcja konserwatywna nie chce zajmować się kwestją polską w czasie wojny.

Hr. Żółtowski oświadcza, iż z radością usłyszał z ust p. ministra, że ustawy antypolskie mają być zniesione. Ciężkie czasy przechodziły dzielnice nasze przez lat 40 skutkiem tych ustaw. Wyniku dobrego te ustawy nie dały. Polacy w Prusiech zawsze spełniali swą powinność. Gorącem naszem pragnieniem jest, by na naszej ziemi ojczystej współpracować mogły żywioły tak polskie jak i niemieckie na podstawie równouprawnienia dla dobra ogółu.

Nadburmistrz Królewca Körte oświadcza, że ma wielkie obawy skutkiem utworzenia nowego państwa polskiego. Ma nadzieję, że dzisiejsze oświadczenie rządowe nie rozbudzą dawnych polskich pretensji.

Nadburmistrz Poznania dr. Wilms wypowiada obawę, że ks. Radziwiłł jest tylko wyjątkiem pomiędzy swymi współobywatelami. Ale dotychczasowa polityka wobec polaków musi uledz zmianie. Szkoła na kresach wschodnich musi pozostać niemiecką. Może z właściwego programu szkolnego można wyłączyć religię i udzielać jej po za szkołą. Sama szkoła musi pozostać czysto niemiecką.

Przewrót w Rosji.

Rodzina carska w niewoli.

Sztokholm. „Russkoje wola“ donosi, że rodzina carska natychmiast po powrocie dzieci cesarskich do zdrowia, wysłana będzie do Anglji, pod osobistym dozorem ministra sprawiedliwości. Członkowie rodziny cesarskiej udadzą się koleją murmańską do miasta portowego Romanow a ztamtąd pod eskortą wojennych statków rosyjskich przewiezieni będą do Newcastle. Carowej nie pozwolono do chorych dzieci powołać swego lekarza, tylko przydzielono jej więziennego z Piotrogrodu. Wszystkie korespondencje, które car odbiera, cenzurowane są dwukrotnie i to raz w Piotrogrodzie drugi raz w Carskiem Siole. Przepisano carowi godziny przechadzek w parku które odbywa pod dozorem dwóch oficerów. Wieczorem, gdy para carska udaje się na spoczynek, na korytarzach stoi straż z nabitą bronią. Rodzinie carskiej odebrano prawo pocztowego, telefonicznego i telegraficznego komunikowania się. Córkę Mikołaja II w. ks. Tatjanę zawiadomiono, że protektorat jej nad komitetem Tatjany wygasł. W mieszkaniu cara odbywają się ciągłe rewizje przyprowadzające cara wprost

do rozpaczy. Całą służbę dworską rząd rewolucyjny zwolnił z obowiązków, natomiast przydzielił parze carskiej służbę przez siebie wybraną.

Głos rosyjski w sprawie polskiej.

Sztokholm. Piotrogrodzki „Dień" oświadcza, że rząd powinien ofiarować Polsce wolność. Polska sama musi zadecydować o swoim losie, bez potrzeby poddania się Rosji.

Zarządzenia nowego rządu.

Bern. Według otrzymanych wiadomości z Piotrogrodu, tymczasowy rząd rosyjski zamierza zaprowadzić monopol zbożowy.

Minister sprawiedliwości Kiereński, przygotowuje prawo, znoszące wszelkie różnice klasowe, religijne i narodowościowe, minister zaś handlu przygotowuje zaprowadzenie na wzór angielski „czarnych list" domów handlowych istniejących w krajach neutralnych, z któremi stosunki handlowe mają być w przyszłości zakazane.

Surowe obchodzenie się z byłymi ministrami.

Więzienie Piotropawłowskie jest przepełnione przestępcami najróżnorodniejszych kategorji. Obok zwykłych zbrodniarzy znajdują się tam wyżsi urzędnicy i dygnitarze, obok zbiegów i agentów ochrany zasiadają byli ministrowie. Wszyscy aresztowani ministrowie są traktowani na równi z innymi przestępcami. Pokarm otrzymują taki sam, jaki udzielano więźniom politycznym przed wybuchem rewolucji.

List wielkiego księcia Mikołaja do cara.

Wielki książę Mikołaj upoważnił pisma do opublikowania listu swego wystosowanego pod adresem cara, treści następującej:

Częstokroć wyrażałeś niezłomną swą wolę prowadzenia wojny aż do zwycięstwa, ale czy możesz być przeświadczony o tem, że zwycięstwo takie możliwem jest? Czy znasz rzeczywisty stan wewnętrzny twego państwa? Czy mówią ci prawdę? Czy powiedziano ci, w czem tkwi główne zło? Mówiłeś mi nieraz, że oszukiwano cię i że masz jedynie zaufanie do twej małżonki. Wiedz, że to, co ci mówi twoja małżonka nie jest wyrazem szczerości i rzeczywistego stanu rzeczy. Jeżeli nie możesz sam wyzbyć się otaczających cię wpływów, broń się przynajmniej przed tymi, którzy dyktują jej słowa. Gdybyś potrafił oddalić od siebie te ciemne moce, rozpoczęłoby się odrodzenie Rosji i większość narodu, do połowy już utraconego, poszłaby za tobą. Długo wahałem się powiedzieć ci całą prawdę, ale zdecydowałem się nareszcie na ten krok wskutek perswazji matki twojej i dwóch sióstr twoich. Jesteś w przededniu nowych zaburzeń, powiem więcej, w przededniu zamachu. Mówię dla dobra twej osoby, twego tronu i twej ojczyzny. Mikołaj.

Komunikat wielkiej głównej kwatery niemieckiej

Z dnia 29 marca.

Zachodni plac boju.

Ożywiona walka artyleryjska między Lens a Arras, która trwała do nocy.

W potyczce, jaka się wszczęła wczoraj przed rozpoczęciem dnia pod Croisilles i Ecoust Saint Mein (na północ wschód od Bapaume) anglicy prócz licznych poległych wskutek wypadów naszych ubezpieczeń postradali oficera i 54 chłopa jako jeńców.

W Szampanji kilka podjętych w ciągu dnia ataków Francuzów celem odzyskania rowów im odebranych spaliło na niczem z wielkiemi stratami.

Na lewym brzegu Mozy unicestwił wczoraj nasz ogień karabinowy wypad francuski przygotowujący się przeciwko wyżynie 304. Dziś rano nie powiódł się rozpoczynający się w szerokim froncie atak w ogniu w jednem miejscu wskutek przeciwwypadu.

Na wschód od Verdun zastrzelili nasi lotnicy dwa balony na uwięzi. W walce napowietrznej i ogniem obronnym strącono na ziemię 4 latawce przeciwników.

Wschodni plac boju.

Przeważnie spokój.

Front macedoński.

Położenie nie zmieniło się.

Z dnia 28 go marca, wieczorem.

Na zachodzie pomyślna dla nas potyczka pod Croisilles (na północ wschód od Bapaume); w Szampanji i na zachodnim brzegu Mozy żywy ogień działowy.

Ze wschodu i frontu macedońskiego wiadomości ważniejsze nie nadeszły.

Zatopione okręty.

Berlin. W morzu Śródziemnem zatopiono: 10 okrętów z 31,300 ton, między niemi: parowiec angielski „Euterpe" 3540 ton, w który ugodzono, chociaż go chroniło 12 statków innych; nieznany wielki parowiec (8000 ton), któremu towarzyszył kontrtorpedowiec i który wiózł zapewne olej lub zboże. Po ugodzeniu torpedy palił się w płomieniach; parowiec holenderski „Ares" 3883 ton, wiozący 4800 funtów benzyny, z Suezu do Francji; jadący z pogaszonemi światłami parowiec o 6000 ton z kursem do Neapolu; uzbrojony parowiec angielski „Epialefos" 4431 ton; uzbrojony parowiec angielski o 4000 ton z ciężarem 5000 ton, pomiędzy niemi 1000 ton bawełny z Bombayu do Francji.

Komunikaty francuskie.

Paryż. Francuskie sprawozdanie z dnia 27 bm.: Na południe od Oise rozszerzyliśmy nasze postępy w niższym lesie Coucy, którego całą część północną zajęliśmy. Nieprzyjaciela odrzucono po za linję Barisis-Servais. Na południe od lasu zdobyły nasze wojska w świetny sposób w toku ataku nocnego wieś Coucy le Chateau, której Niemcy bronili energicznie. W okolicy na północ od Soissons zdobyliśmy folwark, w okolicy na północ od Margival silny punkt oparcia, którego wróg silnie bronił. W Argonach powiódł się nam atak w odcinku Le Four de Paris; wzięliśmy jeńców. W Lotaryngji nie powiódł się zupełnie atak nieprzyjacielski na pewien nasz mały posterunek. Zresztą wszędzie noc minęła spokojnie. Pomiędzy Sommą a Oisą bombardowała artylerja nieprzyjacielska, której nasza odpowiadała gwałtownie, pozycje nasze na froncie Roupy-Essigny Benay. Kilkakrotnie niemcy podejmowali ataki, powstrzymywane naszym ogniem. Na południe od Oisy sukcesy nasze rozszerzono. Cały dolny las Coucy, jako też wsie Petit Barisis i Verneuil i miasto Coucy wpadły nam w ręce. Niektóre nasze wysunięte naprzód oddziały dotarły do punktów zachodniego skraju lasu Saint Gobain i górnej części lasu Coucy. Nasze straty były w walkach w tej okolicy nieznaczne. W okolicy na północ od Soissons poczyniliśmy znaczne postępy na północ od Neuville ku Margival i na północny wschód od Leuilly. W Argonach w wycieczce w odcinku Bolante wzięliśmy około 20 jeńców. Na froncie Verdun dość ożywiony ogień działowy na górę 304 i na północ od Bezonvaux. Z przerwami ostrzeliwanie reszty frontu.

Armja wschodnia: Po skutecznem przygotowaniu przez artylerję wydarł batalion francuski nieprzyjacielowi 400 metrów rowu przed szczytem Cervena Stena i zabrał około 100 jeńców. W łuku Cerny wojska włoskie wsparte przez naszą artylerję, odparły atak bułgarski. Na całym froncie akcja żywa lotników. Samolot niemiecki zestrzelony nad jeziorem Prespa, obu lotników pojmano do w niewolę.

Sprawozdanie z dnia 28 go marca: W okolicy miasta Reims przedsięwzięliśmy atak na wschodzie od La Neuville, przyczem wzięliśmy jeńców.

Nowa blokada angielska.

Amsterdam. „Allgemeen Handelsblad" dowiaduje się z Londynu, że w angielskiej izbie gmin ma być omawiany projekt nowej blokady, który ma na celu bardzo wielki nacisk na handel Holandji i innych krajów neutralnych. Unjonista Wallairs wystąpił z wnioskiem, w którym powiedziano, że Niemcy same zajęły stanowisko poza wszelkiem prawem, wobec czego nadszedł czas ustanowienia nowej zasady, mianowicie, iż żadne towary zamorskie nie mogą być dowożone do Niemiec i krajów z niemi sprzymierzonych. Wniosek przewiduje dopuszczanie do krajów neutralnych europejskich tyle tylko towarów zamorskich, ile potrzeba wyłącznie tylko dla tych krajów, a to w tym celu, aby uniemożliwić zupełnie handel między Niemcami i ich sprzymierzeńcami, a krajami neutralnemi w zakresie towarów zamorskich. Projekt ma przejść pod uchwałę izby gmin i zaraz przekazany będzie izbie lordów. W tej ostatniej zgłoszono wniosek utworzenia specjalnej komisji, która ma zbadać warunki handlu duńskiego i holenderskiego.

Ogłoszenie nowych republik?

Sztokholm. Między komitetem robotniczym a komitetami włoskiej Izby deputowanych, którzy bawią obecnie w Piotrogrodzie, toczą się bardzo pilne narady. Jeden z delegatów włoskich wygłosił na publicznem zgromadzeniu mowę, w której zapowiedział, że w niedalekiej przyszłości ogłoszona będzie republika w Rosji, Włoszech i Rumunji.

Sprawa armji polskiej.

Warszawa. Dzienniki podają sprawozdanie z drugiego dnia obrad, powołanego przez radę stanu dla spraw wewnętrznych zjazdu krajowego. Członkowie rady stanu Łempicki i Grendyczyński mówili o ustanowieniu komisarzy lokalnych, którzy są przedstawicielami i mężami zaufania rady stanu, którzy między narodem a radą stanu stanowią łącznik i grunt przygotowują do przejęcia władzy rządowej.

Pułkownik Sikorski mówił o ważności organizacji armji polskiej i oświadczył: Rozpowszechniano u nas fałszywą pogłoskę, że potrzeba armji polskiej, tworzy jedyny motyw dla proklamacji państwa polskiego.

Nie, armji potrzeba przedewszystkiem nam samym. Sikorski usprawiedliwiał utworzenie armji w danych warunkach także z punktu widzenia prawnego. Młynarski mówił o współpracy społeczeństwa przy tworzeniu państwa i zakończył okrzykiem: „Legjony jako kadry armji niechaj pozostaną!" Dalej przemawiali delegaci z prowincji. W rezolucji przedłożono radzie życzenia także w sprawie utworzenia wojska drogą rekrutacji.

Przytem doszło do owacji dla Piłsudzkiego. W mowie końcowej podniósł Łempicki, że sprawa armji jest najważniejszą. Bez armji nie ma państwa. Kraj oświadczył się za utworzeniem wojska opartego na legjonach jako kadrach i oczekuje przejścia z werbowania do rekrutacji.

Walki nad Ancre.

Z głównej kwatery piszą co następuje:

Powoli tylko i z wahaniem zdecydowali się anglicy posuwać się za naszemi wojskami na terenie, który im od 23 lutego pozostawiliśmy. Energiczny opór naszych tylnych straży i naszej artylerji naprzykrzał ich tak, że każdy krok terenu zdobywać musieli. Kiedy zabiegł nasze zakrycia ruchów cel swój osiągnęły i dalszy teren umocniliśmy, ogłosiły to sprawozdania armji angielskiej jako „zwycięstwo", „zdobycze" i „oswobodzenie."

Dopiero od 28 lutego rozpoczęli atakujący silniejszy nacisk i wtedy to rozpoczęły się przed frontem naszych nowych stanowisk trzy grupy walki, które obszerniejsze nakreślenie usprawiedliwiają. Dają bowiem jak najświetniejsze świadectwo duchowi naszych podkomendnych oficerów i naszego wojska.

9

Kto winowajcą?

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Dla czego pan tak przypuszcza?

— Widzę na biurku komendanta pudełko z nabojami z napisem tej samej firmy.

— Czy komendant Carmettes mieszkał kiedy w Anglji?

— Miałem już zaszczyt oświadczyć panu — wtrącił pułkownik — że komendant był attaché wojskowym w Londynie.

— W każdym razie zatelegrafować nie zawadzi. Jeżeli rewolwer ten rzeczywiście jest własnością ofiary, w takim razie rzecz musiała się odbyć w ten sposób: Zabójca, przypuściwszy, że spełnione było zabójstwo, dostał się do salonu przez balkon, w celu kradzieży. Wyłamał zamki w kantynach i biurku i znalazł tam trochę pieniędzy oraz rewolwer nabity. Narobiwszy szmeru przez nieostrożność, przebudził komendanta, który musiał zapytać, kto tam chodzi. Wtedy złodziej, widząc się pochwyconym, wszedł nagle do pokoju sypialnego i strzelił do komendanta. Niech pan patrzy, w rewolwerze brakuje tylko jednego naboju.

— Ale dla czego złodziej, zabiwszy komendanta, nie zabrał nic z pokojów pozostałych i zadowolnił się tem tylko, co znalazł w salonie.

— Zapewne się bał, że strzał jego mógł być słyszanym przez lokatorów mieszkań sąsiednich, ratował się ucieczką. Mógłbym przytoczyć panu wiele przykładów nagłego przestrachu złodziejów, gdy wypadkiem stali się zabójcami.

Do pokoju wszedł prokurator, sędzia śledczy z pisarzem i doktór Durandt.

Podczas gdy sekretarz komisarza odczytywał zebranym protokół, doktór zajął się obejrzeniem trupa i rewolweru.

— Co pan wnosisz? — zapytał sędzia śledczy doktora po odczytaniu protokułu.

— Śmierć nastąpiła od kuli z broni palnej małego kalibru, przyłożonej do głowy. Musiała być natychmiastową.

— Odgłos wystrzału?

— Prawie żaden.

— Jak dawno śmierć nastąpiła?

— Przed sześcioma lub siedmioma godzinami. Trudno określić ściśle.

— Jak doktór sądzi, było to samobójstwo czy zbrodnia?

— To rzecz sądu, a nie moja. Będę mógł powiedzieć, czy kula pochodzi z tego, ale i to wtedy dopiero, gdy po uczynieniu sekcji wydobędę ją z mózgu.

— Jak to — zawołał Dérasse — pan będziesz robił sekcją? Na cóż ona potrzebna? Przyczyna śmierci nie ulega wątpliwości, gdyż rana ta widocznie sprawioną była przez kulę, której brak w rewolwerze, gdy pięć pozostałych siedzi w bębenku.

— Moglibyśmy odpowiedzieć panu — grzecznie odrzekł na to prokurator — że to do nas należy uznanie potrzeby sekcji, ale ponieważ oburzenie pańskie wpływa z przywiązania, które bardzo dobrze zrozumiemy, wyjaśnię więc panu powody. Jest w tem coś dziwnego, że zabójca, jeżeli wuj pański został zamordowany, posługiwał się bronią swej ofiary, zdaje się bowiem rzeczą pewną, że ten rewolwer był własnością komendanta. Musimy więc przekonać się, czy nie zabił on bronią inną, z tej wyławszy nabój jeden położył na dywanie, tuż pod ręką, ażeby nasunąć myś o samobójstwie.

— Ależ w takim razie — odrzekł Dérasse — zrobiłby w salonie porządek z rzeczami przed odejściem.

— Zbrodniarze zawsze popełniają jakiś błąd i dzięki temu odkrywamy ich.

A zwróciwszy się do doktora, dodał:

— Pan może już odejść, my zaś każemy przewieźć zwłoki do domu przedpogrzebowego, odfotografowawszy je pierwej, jak są, na łóżku i z rewolwerem na tem samem miejscu. Gdy udzielimy panu potrzebnych wyjaśnień, będzie pan mógł wtedy odpowiedzieć na powyższe pytania.

Po odejściu doktora prokurator zapytał sędziego śledczego o zdanie co do zebranych dotychczas wskazówek.

— Nic stanowczego nie mogę jeszcze powiedzieć — odrzekł sędzia.

— Czy wierzysz pan w samobójstwo?

— Sądzę z tego, co mówiono o komendancie, to przypuszczenie samobójstwa należy usunąć.

Ciąg dalszy nastąpi.

I.

Kiln dawnego naszego stanowiska, który najdalej wciskał się w nieprzyjacielskie linje, stanowiła wieś Gommécourt. Wszystkie ataki francuzów i anglików na ten punkt rozbijały się jeszcze przed bitwą nad Sommą, Przy rozpoczęciu tej bitwy, nieprzyjaciel po znanem tygodniowem artyleryjskiem przygotowaniu, zaatakował 1. 7. 1916 wieś tę znacznemi siłami, ale dotarł tylko do niektórych rowów a już wiecz. po stracie kilku jeńców i znacznej liczby poległych, został odparty. Od tego czasu jedynie tylko artylerja, ale nader silnie ostrzeliwała tę miejscowość i zupełnie ją zniszczyła; wspomniany zamek z cudownym starym parkiem, tak jak wiele podobnych nad Sommą, przez angielskie i francuskie działa z ziemią został zrównany. Trudnym nader dla naszych wojsk był do wypełnienia rozkaz wyższy, nakazujący opuszczenie tych rowów, z którymi sercem zrosły się i tego całego podziemnego urządzenia, w którem w niesłychanie trudnych warunkach podczas długich miesięcy walki, ogniowi nieprzyjacielskiemu czoło stawiały. Kiedy nieprzyjaciel w kilka dni po opuszczeniu przez nas odważył się nareszcie osadzić tam silniejsze patrole, nasze straże tylne z własnego popędu wpadły raz jeszcze do tej miejscowości, wypędziły nieprzyjaciela i obsadziły na nowo główny fort naszego opuszczonego stanowiska i wróciły na miejsca, w których tyle miesięcy przebyły. Potrzeba było nowego wyraźnego rozkazu, aby spowodować wojska nasze do ponownego opuszczenia dawnego pola walki.

Podczas coraz to więcej zaciętych walk tylnych straży obrońcy stawiali coraz to silniejszy opór powoli i bojaźliwie nadciągającemu wrogowi od czasu do czasu atakowali go i w ten sposób przeszkadzali nieprzyjacielowi do zajęcia stanowisk opuszczonych wedle z góry obmyślanego planu. W tych walkach pokazała się jak najwyraźniej radość naszych ludzi, że znowu mogli walczyć, co przynajmniej przypominało wojnę w terenie. Wesołe i śmiałe ataki poddowódzców, u prostych żołnierzy, chęć przygód, niebezpieczeństw i dowody odwagi, ujawniały się w tym stopniu, że były dowodem, iż denerwujące wpływy długiej wojny pozycyjnej nie wpłynęły ujemnie na ducha wojsk. To, co pojedyńcze osobistości w tych walkach dokazały, zapisane zostanie w historji poszczególnych pułków, w której walki tych dni zajmą zaszczytne miejsce. Do szczególnie ożywionych walk przyszło w dniu 27 lutego rano, przy silnym ataku anglików na lasek przy wzgórzu 125, położony za dotychczasowemi linjami niemieckiemi. Tam odznaczył się w zaciętych walkach z bliska jeden z rezerwowych pułków, który w czasie całej kampanji zdobył sobie zaszczytne uznanie. Zajęcie znacznie lepszych stanowisk wpłynęło na wojska północno zachodniego skrzydła naszego frontu tak samo korzystnie, jak ducha jego i pewność siebie podniósł przebieg ostatnich walk. U piechoty i artylerji umocniło się niezłomne przekonanie przewagi w wojnie polowej wobec nieprzyjaciela, z którym dotychczas jedynie w rowach walczono.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 30 marca 1917.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Na głodujących braci naszych w Królestwie przyjmują składki redakcja pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, Poznań, Teatralna ul. 8.

* **Na wdowę po urzędniku** złożyli: Nowicki 1 mk. M. O z Poznania 1 mk. Razem 2,00 mk.

* **Serdeczna prośba.** Urzędnik gospodarczy, który skutkiem choroby utracił miejsce, umarł pozostawiwszy żonę, obarczoną liczną rodziną w najokropniejszej nędzy. Odzywamy się do serc litościwych o pomoc spieszną, bo kto zaraz daje ten dwa razy daje. Datki ofiarne przyjmuje ekspedycja »Wielkopolanina.

* **Poznań.** Rozporządzenie policyjne odnoszące się do ograniczenia oświetlenia. Prezes policji ogłasza, że aż do dalszego rozporządzenia, w obrębie zamkniętych miejscowości, o zmierzchu wozy do przewożenia osób (a więc dorożki, bryczki, powozy itd) oświetlone mają być tylko jedną latarką, mianowicie w kierunku jazdy po lewej stronie. Za niezastosowanie się do tego rozporządzenia przewidziana jest kara pieniężna do 30 marek. Rozporządzenie to jest ważne z dniem jego ogłoszenia (26go marca rb.)

— **Zaginęła** portmonetka z 140 markami, obrączką ślubną i kolczykami na Starym Rynku, narożnik ulicy Żydowskiej. Uczciwy oddawca zechce oddać zgubę w redakcji za wynagrodzeniem.

— W szkole handlowej **Prelasa** w Poznaniu, Rycerska 29 narożnik ul. Ludwiki rozpoczynają się nowe kursy w poniedziałek dnia 2 go kwietnia 1917 r. Bliższe szczegóły podają obszerne prospekty, które się wyśle na życzenie. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

— Tutejsze liceum p. Wegener ukończyły następujące polki: Irena Bąkówna, Pelagja Boettcherówna, Wanda Droniówna, Wanda Chmielewska, Janina Jasielska, Marja Jagodzińska, Marja Napierałówna, Wanda Pajzderska, Anna Studzińska, Izabela Wojtowska, Bronisława Woyniewiczówna.

* **Cegiełki na głodne dzieci.** Polecamy uprzejmie Szanownej Publiczności cegiełki po 2 fenygi na głodne dzieci. Nabyć można w firmie J. Wieklińskiego w Bazarze.

Iza Mycielska. Stefanja Kapuścińska.

* **Teatr Polski w ogrodzie Potockiego.** W piątek ulaże się po raz pierwszy pełna swojskiego humoru krotochwila ze śpiewami i tańcami «Skalmierzanki» czyli «Konik Zwierzyniecki« Kamińskiego. Ażeby piękna i melodyjna muzyka nie doznała uszczerbku, powiększono znacznie orkiestrę, którą dyrygować będzie p. Kazimierz Pendowski. Reżyserja spoczywa w rękach pana Kopczyńskiego. Sztukę urozmaicą tańce z kładu p. R. Cichockiego.

W sobotę po raz drugi »Skalmierzanki.«

W niedzielę po południu o godzinie 3,15 niezmiernie wesoła krotochwila Hersia i Engla «Świat bez mężczyzn«.

Wieczorem po raz trzeci «Skalmierzanki».

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski nr. 3, od godziny 8—12 i od 3—5.

* **Instalacja nowego kanonika.** W katedrze poznańskiej odbyła się we wtorek wśród zwykłych ceremonji i odgłosu dzwonów katedralnych uroczysta instalacja X. dziekana Poturalskiego z Winnogóry na kanonika honorowego przy tejże katedrze. Po dokonanych ceremonjach celebrował X. kanonik i dziekan Poturalski w asyście księży wikarjuszy mszę świętą przed wielkim ołtarzem.

* **Ograniczenie przepalania ziemniaków w gorzelniach.** Na mocy rozporządzenia kanclerskiego wolno w roku bieżącym przepalać ziemniaki w gorzelniach tylko o tyle, o ile nie nadają się dla ludzi i o ile w pobliżu nie ma suszarni i fabryki mączki.

* **Podróż koleją żelazną** na święta Wielkanocne. W nadchodzące święta Wielkanocne pociągi kolejowe znowu będą w wielkiej mierze zajęte urlopnikami wojskowymi. Właśnie w obecnym czasie, gdzie wielu mężów i ojców rodzin całemi miesiącami nie byli obecnymi w gronie swoich rodzin, należy im tem więcej tego urlopu życzyć; wielu jednak z wojskowych urlopników nie jedzie nawet do domu na wypoczynek, lecz aby obrobić rolę. Dlatego jest obowiązkiem patrjotycznym ludności cywilnej, spodziewanego przepełnienia pociągów nie powiększać jeszcze zbytecznemi podróżami. Przytem zwraca się szczególną uwagę na to, że w żadnym razie nie będzie kursować więcej pociągów niż dotychczas i osoby, którym podróż nie jest konieczną, liczyć się muszą wskutek przepełnienia pociągów z tem, że będą musiały pozostać na miejscu. Szczególnie w dniach 3, 4, 12—14, 16, 17, 20, 21 i 23 kwietnia powinna publiczność cywilna o ile możności uniknąć podróżowania. Przedewszystkiem jest koniecznością, by zaniechano odwiedzin w garnizonie ze strony rodzin żołnierzy.

* **Podział piwa.** »Berl. Tageblatt« donosi, że tak samo jak dla armji polnej, zostanie urządzone biuro podziału piwa i dla ludności w kraju. Piwo, pozostałe po zaopatrzeniu kantyn, przemysłu amunicyjnego, lazaretów itp. podzieli się pomiędzy ludność cywilną. W rachubę wchodzą oczywiście tylko nieznaczne ilości.

* **Subhasta.** Dnia 18go czerwca r. b. o godzinie 9 przed południem na sądzie w Trzemesznie sprzedana będzie posiadłość mistrza krawieckiego Tomasza Świtała i jego małżonki Marji z domu Dilge w Trzemesznie, w obszarze 6,36,90 ha.

* **Pożar.** Odolanów. We wtorek wiecz. około godziny 10 na posiadłości gołarza Izraela Seckela, który jest na wojnie, powstał pożar, piąty już od listopada roku 1915; pożar uszkodził dach trzech chlewów i zniszczył kilkanaście centnarów siana. Przyczyny pożaru nie stwierdzono w żadnym z pięciu przypadków. W środę bawił z tego powodu w Odolanowie prokurator z Ostrowa, który postarał się także o psa policyjnego.

* **Zmiana własności.** Wągrowiec. Majątek ziemski Straszewo, obszaru 380 mórg sprzedał dotychczasowy posiedziciel Jakób Kęsy za pośrednictwem firmy Max Levy kupcowi Ludwikowi Herustadtowi z Poznania za 145 tysięcy marek. Ten sprzedał posiadłość tę zaraz dalej firmie Aron Katz synowie w Wągrowcu za 151 tysięcy marek.

* **Zastrzelony przez posterunek.** — Berlin. Na dworcu wojskowym w Szöneberg posterunek wojskowy zauważył trzech mężczyzn, którzy kręcili się koło wagonu naładowanego gumowemi obręczami. Żołnierz zawołał na mężczyzn, lecz ci zbiegli. Ponieważ na kilkakrotne wołanie nie stanęli, żołnierz strzelił i zabił jednego z nich na miejscu. Dwaj inni zbiegli.

* **Berlin.** Dwa tygodnie leżały zwłoki konduktorki Korsorskiej. Mieszkała ona od początku roku przy Gubenstr. 11, lecz od 5 marca już jej nie widziano. Wreszcie zwróciło to uwagę sąsiadów, że gazety leżały przed progiem, a K. ich nie brała. Otworzono mieszkanie i znaleziono w łóżku zwłoki, a na stole kartkę z doniesieniem, że się dobrowolnie z życiem rozstaje. Włożywszy kilka trojaków do automatu gazowego, położyła się do łóżka, gdzie ją śmierć zachwyciła.

* **Samobójstwo staruszków.** Berlin. Przy Apostel Pauluskirche 4 mieszkała rodzina stolarza Krügera; on miał już blisko 88, ona 70 lat. Oboje byli już bardzo słabi, więc ich siostra miłosierdzia pielęgnowała. Gdy jednak mieli zostać przewiezieni do leczuicy, postanowili życie zakończyć. Gdy siostra rano weszła do mieszkania, znalazła ich zatrutych gazem.

* **Rozpacz opuszczonej.** Emma Jülnerówna z Niederschöneweide pod Berlinem była od kilku lat zaręczona i w najbliższym czasie miał się odbyć ślub. Nagle jednak nadeszła wiadomość od narzeczonego, że z nią zrywa i o ożenku nie myśli. W chwili niepohamowanej rozpaczy wzięła J. swoje dwie córeczki 2 i 4 letnią, a ucałowawszy je serdecznie wrzuciła do wody z mostu Treskowa, wskakując w ślad za niemi. Przejeżdżająca łódź wyratowała matkę, lecz maleństwa zginęły.

* **Śmiały rabunek.** Kapitan dowódca batalionu Kinzel, mieszkający w Lichterfelde Ost przy Mühlenstr. 22a, przyjechał po długiej niebytności na urlop do domu. Na dworcu anhalckim złożył żołnierz jego kufry do dorożki i poszedł do stojącego z rodziną oficera, by go o tem zawiadomić. Gdy chciał wsiąść, ani kufrów, ani dorożki nie było. Policja przypuszcza, że był to przygodny pojazd, który bezprawnie podjeżdżał się przewozu przejezdnych. W skradzionych kufrach, prócz prywatnej własności były papiery i karty wojskowe.

* **Fabrykę znaczków na chleb** wykryła policja w pewnym domu przy ulicy Schillera w Monachjum. Aresztowano 25 letniego drukarza Hermana Wollebena i jego brata oraz właściciela drukarni Dammershübera. W zupełnie urządzonym do fałszowania znaczków warsztacie znaleziono gotowe matryce (formy), także na fałszywe znaczki rabatowe i na tłuszcz. Wykonane w tym warsztacie znaczki na chleb są bardzo podobne do prawdziwych.

* **„Kleptomanja“.** 25 letniego kupca Fr Markusa z Torunia skazała izba karna na 3 lata domu karnego i 5 lat utraty praw honorowych. M. uczył się za młodu ślusarstwa a nabyte tym sposobem wiadomości fachowe zużył do tego, że w czasie od 12 lipca do 7 listopada z. r. wykonał w Toruniu ośm kradzieży z włamaniem. Kilka tygodni przebywał w Sopotach, gdzie uchodził jako zastępca oficera. Przed sądem tłomaczył się, że cierpi na kleptomanję i że ma jakiś niepowstrzymany pociąg do cudzych rzeczy. Sąd odmówił mu okoliczności łagodzących i skazał na powyższą karę.

* **Za przekupstwo.** Izba karna w Bremie skazała barona Reichenbacha, dyrektora fabryki laku w Berlinie, na 3000 marek grzywny. R. przyrzekł werkmistrzowi przedsiębiorstwa automobilowego Hansa Lloyd w pewnej restauracji w Bremie dobry zysk z dostawy dla fabryki jego i dał mu natychmiast 300 marek. Werkmistrz opowiedział to swej firmie, której zarazem oddał wręczone mu pieniądze.

* **Pszenica pod ochroną św. Antoniego.** Czeskie pismo agrarne «Wenkow» pisze: W okręgu prościejewskim pewna chałupnica przechowała dwa worki z pszenicą w skrzyni pod ochroną św. Antoniego. Pszenicę przykryła odzieżą, następnie skrzynię zamknęła i postawiła na niej obraz św. Antoniego, otaczając go płonącemi świecami. Modliła się przytem gorąco do św. Antoniego, prosząc go o obronę pszenicy. Błąd popełniła tylko ten, że wygadała się ze wszystkiem przed jedną z sąsiadek, a skutek był taki, że na drugi dzień żołnierze przybyli, otworzyli skrzynię i zabrali pszenicę.

* **Kalendarz.** Sobota dnia 31 marca: Kwiryna m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 40. Zachód o godzinie 6 minut 30.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 29 marca.

Umarli:

Hulda Herzberg 1 r. 11 m. Marjan Przybecki 9 m. Wachmistrz żandarmerji Józef Holzke 47 l. Sprzedawaczka Stanisława Sobierajska 19 l. Robotnica Rozalja Kasprzak 79 l. Robotnik Stanisław Kajewa 17 l. Zamężna Anna Wenzel z d. Gebrke 48 l. Henryk Sroka 3 l. i 10 m.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Filji metalowców Z. P. Z. w niedzielę o g. 2 w lokalu p. Jarockiego, św. Marcin 4.

— Tow. »Pielgrzym» p. w. Matki Bożej w niedzielę o godzinie 5 na sali Dominikańskiej.

Przed zebraniem zapisywanie uczestników pielgrzymki, mającej się odbyć dnia 23 kwietnia do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie w celu uproszenia pokoju i szczęśliwego powrotu z wojny dla swoich.

Od Ekspedycji.

— P. L. w O. Wr. w Sz. K. J. w G w odpowiedzi donosimy, iż powieść «Na obu półkulach« nie wyszła w osobnej książce i dlatego jej przesłać nie możemy.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. W parlamencie niemieckim wygłosił wczoraj kanclerz długą mowę, którą podamy jutro. Prasa berlińska żywo omawia tę mowę.

— **Bajecznie tanio!!** —

Karty z widokami

piękne wykonane, w których znajdują się również widokówki na Święta Wielkanocne. **15 kart za 60 fen.** z fr. przes.

poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań—Posen.

Niniejszy kwit prosimy odciąć i z załączeniem należytej kwoty oddać na pocztę.

. . . . . .

Bestellschein.

Herr - Frau . . . . . .

aus . . . . . .

bestellt hiermit für die Monate April Mai, Juni . . . . . Exemplare der in Posen täglich erscheinenden Zeitung

„WIELKOPOLANIN“

(Zeitungs-Preisliste II-te Abth. U Nr.)

für 1,80 Mark.

Obige 1,80 M. nebst 42 Pf. Bestellg. sind heute richtig bezahlt worden.

. . . . dem . . . . . .

Kaiserl. Post . . . . . .

Pończochy i rękawiczki

Bardzo tanio!

Kałamajski

Plac Wilhelmowski nr. 2.

Narodowa służba pomocnicza

Do dyrekcji budowl. i oddziałów budowli dróg potrzeba w miejsce zdolnych do służby na froncie, zobowiązanych do narodowej służby pomocniczej.

W rachubę wchodzą:

Wyżsi urzędnicy budowl. i inżynierowie dyplom. z zawodu budowlanego, Technicy budowli pod- i nadziemnych, Majstrowie, stróże, szachmistrze z odpow. jeszcze czerstwością.

Urząd wojenny w Poznaniu zwraca uwagę na to, że wszelkim zgłoszeniom dodać trzeba opis swej nauki oraz własne życzenia i wymagania. Zgłoszenia oddaje się w biurach zgłoszeń do narodowej służby pomocniczej.

Urząd wojenny w Poznaniu.

!!! Tanio do nabycia dla handlarzy i kolport. !!! **Pocztówki** polskie, **wielkanocne** mił. itd także niemiec.: 100 kol. tłocz. i gład mk. 2,75, 100 „ świecących „ 4,50, 100 „ świec. z złocen. „ 5,50, 100 „ krajobr. polsk i czarne narod. mk. 3,25, 100 kol. artyst. krakow. mk. 6,50. Ołówki atr. 1 tuz. mk. 0,85. Papier list. z tecz. 5-5 z obr. 100 mk. 9. Papier list. w kaset. 25 25 1 kas. mk. 1.50. Adr.: Posischliessf. 254 Posen.

Roznoszenie gazet

2 razy dziennie, przedpoł. o g. 10 min. 15, po poł o godz. pół do 6 w dolnej i górnej części miasta, na Jeżycach, Łazarzu i Wildzie jest do oddania. Zgłosz. Gazeciarnia **św. Marcin 62.**

KOWAL

wolny od wojsk., obeznany z obsługą motorów elektr., posiadaj. własne narzędzia potrzebny jest zaraz.

Zarząd dóbr Samostrzel.

Potrzebni zaraz na deputat i zasługi, żonaci

stelmach - masz. włódarz forczpan.

Zgłoszenia przyjmuje eksped. Wielkopol. pod nr. 461.

Jak sobie pomagać, gdy dochody nie wystarczają? Najlep. przez uczciwy zarobek, też poboczny, który zaraz mogą uzysk. w przedsięb polsk. osoby sumienne (także panie) maj. trochę znajom. Zaj. zaszczyt. obok zajęcia zwykł. Gotówki żadnej nie potrz. Adr.: Postschliessfach **254, Poznań-Posen.**

---

2 pomocników

zaraz lub później na wys. płacę poszukuje **ogrodnictwo Poznań. Zawady nr. 19.**

Chłopcy lub dziewczęta

do roznoszenia gazet w mieście i na Jeżycach mogą się zaraz zgłosić do drukarni „Wielkopol.“

PANNA

do dzieci na małe miasto potrzebna **zaraz.** Zgłosz. przyj. eksped. Wielkopol. pod nr. 477.

Służącą do 1 pani na 20 m. szuka **B. Jaké,** Sw. Marcin 71. Pr. pośr. miejsc.

Ucznia

z dobrem wykształceniem szkolnem, przyjmie w naukę zecerstw

Drukarnia Fr. Chocieszyńskiego, ulica Poznańskiego 26

---

2 czelad. kowalskich

i stelmachskich 1 2 uczni stelmach. przyjmie zaraz **Fr. Kube,** Poznań-Jeżyce ul. Poznańska 1-3.

Szkoła handlowa Preissa

w **Poznaniu, ulica Rycerska 29,** narożnik ul. Ludwiki. Założona 1893 r. Telefon nr. 2699.

Nowe kursy rozpoczynają się **2 kwietnia.**

Kursy kwartalne i półroczne. Nauka gruntowna i praktyczna. Tygodn. 30 lekcji obowiązkowych. Księgowość roln. — Prakt. kursy uzupełniające.

Obszerne prospekty na żądanie.

Rewizje ksiąg handl., roln., opodatk. i reklamacje.

Dyrektor.

Do zbierania ogłoszeń potrzebny akwizytor na prow.

lub akwizytorka. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja „Wielkopolanina“.

Nadzwyczajne Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się **we wtorek dn. 10 kwietnia 1917 r.** o g. 2 po połud. w lokalu kasy w Mikstacie. — Wstęp dozwolony tylko członkom.

PORZĄDEK OBRAD:

Zmiana ustaw i to § 19 i § 54

Mikstat, dnia 26 marca 1917.

Asserordentliche Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft wird **am Dienstag d. 10. April 1917** um 2 Uhr nachmittags im Kassenlokale in Mixstadt abgehalten werden. — Eintritt nur den Genossen gestattet.

TAGESORDNUNG:

Aenderung der Statuten und zwar der § 19 und § 54.

Mixstadt, den 26. März 1917.

Towarzyst. Pożyczkowe Mixstadt

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Prezes, **X. Roman Wesołowski,** Vorsitz. d. Aufsichtsrates.

Nowość na skrzypce!

Wieniec ulubionych melodji narod.

w łatwym stylu ułożonych

Zawiera:

Polonez Kościuszki, Krakowiak, Pije Kuba do Jakóba, Pomoc dajcie mi rodacy, Warszawianka, Z dymem pożarów, Gwiazdka, Kolomyjka, Krakowiacy i Górale, Arja z Halki, Polak nie sługa, Marsz Poniatowskiego, Mazur Chłopickiego, Marsz Chopina, Tysiąc wiekowych, Boże coś Polskę, Dawne czasy, Mazurek polski itd.

Cena tylko 1,10 mk. z fr. przes.

Poleca i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań — Posen.

Bajecznie tanie nuty na fortepian i na skrzypce.

101 tańców na fortepian za 3 mk.

zawierają walce, marsze, galopady, polki, kontredanse. Układ łatwy, wydanie ozdobne.

111 tańców na fortepian za 3 mk.

Nowość. Zawierają najulubieńsze utwory nowoczesnych kompozytorów, jako to: walce, polki, polki-mazurki, galopady, kontredanse, tańce międzynarodowe itd.

Album oper w łatwie potpourris za 3 mk.

Zawiera 12 potpourris z oper Flotowa, Czajkowskiego, Offenbacha, Smetany, Glucka, Wagnera itd.

Album russe za 3 mk.

56 utworów muz. na fortepian, kompozytorów rosyjskich, Czajkowskiego, Borodina, Tschaikowskiego, Glinki, Rachmaninoffa, 4 zeszyty.

Nowy łatwy album operetek na fort. za 3 mk.

Zawiera wyjątki z operetek Gilberta, Falla, Offenbacha, Straussa i w. i.

Polskie tańce na fortepian za 3 mk.

Zawierają najpiękniejsze utwory Moniuszki, Lady, Lewandowskiego, Ogińskiego, Kętskiego, Osmańskiego.

Wieniec ulubionych melodji narod. za 2 mk.

ułożonych na fortepian przez K. Petersa.

Teoretyczno-prakt. szkoła na fort. za 3mk.

przez H. Wolffa. Dotychczas rozeszło się tej szkoły **150 000 egz.**

101 tańców na skrzypce za 2 mk.

Zawierające walce, marsze, galopady, polki, polki-mazurki, kontredanse.

Polskie tańce na skrzypce za 2 mk.

Zawierają najpiękniejsze mazury, polki, polonezy, galopady, kujawiaki, krakowiaki.

Nowy system najłatwiejszego nauczenia się gry na skrzypcach za 3 mk.

przez Seyboldta. Szkoła uznana przez prof. i konserw. jako jedna z najlepszych.

Na porto nadesłać należy 30 fen. na każdą z powyższych pozycji. Poleca i przesyła odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI, Poznań--Posen, ul. Posadowski'ego 32.

Olbrzymia, najdokładniejsza i najtańsza mapa wojny

jeden metr i dwadzieścia centim. szeroka, a 94 centim. długa, wykonana w kilkunastu kolorach, na pięknym kartonie, złożona w estetycznej okładce

Mapa ta, która co tylko wyszła, zawiera najdokładniej wszystkie miejscowości pól bojowych Francji, Belgji, Austrji, Rosji, Anglji, Włoch, Turcji, Serbji, Czarnogóry itd. — słowem całą Europę, część granicznego Azji i Afryki — oraz morza, na których wojna europejska się toczy i toczyć się będzie.

Niezbędna dla każdego! Cena 1 mk. Niezbędna dla każdego!

Z fr. przesyłką i opakow. 1,10 mk. Przez zal. 1,35 mk. Poleca i przesyła odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI, Poznań — Posen O 1.

Nakładem i drukiem Bernharda Wagnera (Fr. Chocieszyński) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Lawrentowski w Poznaniu.